WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 6

Rok VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

MARZEC 1928

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji" (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.**	Dla wszystkich zagranicą: **4· zł.**

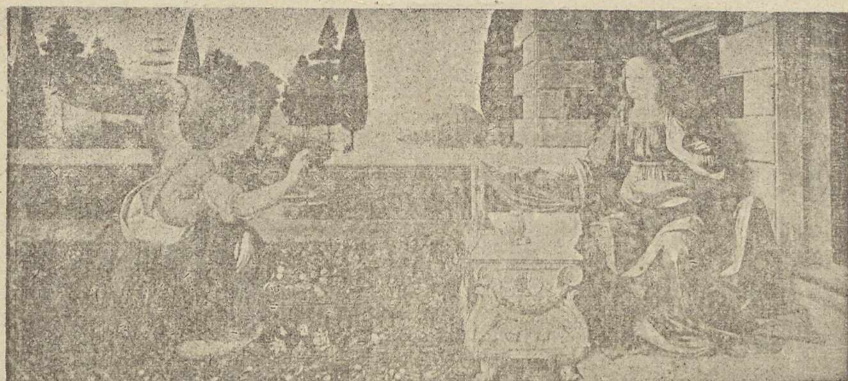
Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.**	Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.



Leonardo da Vinci Zwiastowanie (Florencja).

Na Anioł Pański.

W pierwszych promieniach wiosennego słońca staje przed nami co rok nadziemska wizja Zwiastowania. W cichej, ubogiej izdebce Nazaretu dopełnia się tajemnica cudu nad cudami. Anioł Pański zwiastuje Dziewicy misterjum Wcielenia... Na wargach Jej szept przyzwolenia — *oto ja służebnica* — ledwie dosłyszalny szemrze — *i Słowo Ciałem się staje...*

Jak cichem i ukrytem było Zwiastowanie — tak i rocznica jego cicho nam przychodzi...

A przecie ze wszystkich świąt ona jedyna — tysiącznym dźwiękiem głosów podzwonnych niesie się po ziemskim okręgu...

Bóg, który wywyższa uniżone i pokorne z mocarzami równa, od wieków i na wieki wolą Kościoła swego nakazuje głosić światu cud Zwiastowania...

I biją dzwony na cześć Annuncjaty co dzień, co dzień —

Skoro świt perłowy dzień zapowiadać poczyna i skoro słońce do zenitu się wzniesie i potem, gdy w zachodu purpurowych obłokach na nocny spoczynek się układa.

Na Anioł Pański biją dzwony!

. . . .

Sodalisi Marji! — zali chylą się głowy Wasze w pokłonie choć raz jeden w dniu — gdy wieczornych dzwonów echo Was doleci?

O! — zegnijcie kolana! odkryjcie głowy! i złóżcie pokłon korny Matce Dziewicy — na Anioł Pański... *W.*

Śmierć.

(Na Środę Popielcową).

Szybko człeka śmierć nachodzi!
A gdy przyjdzie — ni godziny
Nie przewleka..
W lot ugodzi
W środku życiowej drożyny
Człowieka,
Czy bez skazy, czy grzesznego
Na sąd stawi — przed Sędziego...

(Z „Wilhelma Tella" J. Przyb.)

Jam jest życie...

Miarą wartości człowieka jest stopień duchowej jego kultury, bo duszą prawdziwej kultury jest — kultura duszy.

Człowiek nowoczesny zerwał kontakt z życiem wewnętrznem, wylał się nazewnątrz, rozdarty tysiącem sprzeczności. Stąd ta panosząca się dziś moc świata nad duszą człowieka nowoczesnego, stąd to bankructwo ideowe i moralne, ta małostkowość, miernota, szarzyzna, pustka...

A tymczasem „w duszy — jak powiada Goethe — wzbiera nam pragnienie wieczyste, ażeby temu, co wzniosłe, czyste oddać swą duszę z dobrej i wdzięcznej woli".

Istota pracy sodalicyjnej to kultura wnętrza, rzeźbienie charakterów na modłę Chrystusową, gromadzenie sił, energji i męstwa, by w życiu nie skapitulować marnie, ale do ostatniego tchnienia nieść dumnie i wysoko niepokalany sztandar marjański.

Zakreślając wielkie cele, sodalicja daje też i wielkie środki.

W Rozdziale II. § 8., 9. swych Ustaw wskazuje ze specjalnym naciskiem na Tego, którego kierownictwu bez zastrzeżeń ma się poddać każdy sodalis, wskazuje na Chrystusa eucharystycznego, jako na Wielkiego Artystę, Dawcę życia nadprzyrodzonego.

„Boskość pośród ludzkości, duchowość pośród cielesności, nadziemskość pośród ziemskości, całkowita jedność Boga i człowieka — oto istotna tajemnica Chrystusa Eucharystji." *)

„Dusza moja łaknie Boga, żywego Boga łaknie — to wyraz gorącej tęsknoty sodalisa za Chrystusem eucharystycznym.

Dusza ludzka bowiem to subtelny, czuły instrument, opięty mnóstwem delikatnych strun, rwących się, by wygrać pieśń życia.

Gdy w nie nikt nie uderza — marnieją, gdy opanuje je partaczświat — popękają, lub co najwyżej przemówią wiecznym zgrzytem i dysonansem a gdy zagra na nich Arcymistrz-Chrystus — wydobę-

*) Foerster: Chrystus a życie ludzkie.

dzie z nich pieśń nad pieśniami człowieczeństwa i świętości, wtedy dusza nasza wypowie się pełnią czarów i harmonij.

Gdy duch nasz przenosi się na szczyty religijnego związku człowieka z Bogiem, w chwili Komunji św., artyzm naszej duszy potężnieje.

„Serce Boże spoczywa na sercu naszem, życie Boże stapia się w jedno z naszem życiem, promieniuje Chrystus, jako światło, siła i miłość. **)

Wielka to i bardzo święta chwila, Ukochani Sodalisi!

Bóg stał się chlebem, chleb Bogiem na pokarm ludzi wygnańców.

Ego sum vita... Jam jest życie.

Jeżelibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego, nie będziecie mieć żywota w sobie.

Wybitny pedagog, Dr Krotoski na Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu w r. 1912 podkreślił wybitne, pedagogiczne znaczenie Eucharystji w życiu młodzieży.

„Zepsucie obyczajów — powiada — jest dziś jedną z najgroźniejszych chorób naszej młodzieży i naszej inteligencji.

Kongres eucharystyczny, jako środek zaradczy przeciwko zabójczemu rakowi, toczącemu ludzkość, podaje Eucharystję częstą a dobrowolną.

Każda dobra Komunja św. jest przecież przysięgą wierności, składaną Bogu Ukrzyżowanemu. Im kto ściślej z Boskim Wodzem jest złączony, tem pewniej walkę życia przetrwa zwycięsko“.

Ceńmy więc sodalisi Komunję św. miesięczną, jak Kazimierze i Stanisławy, z czcią i namaszczeniem do niej przystępujmy, nie opuszczajmy tych najświętszych chwil na ziemi, przez Eucharystię kroczmy na przemienienia Górę Tabor i mówmy po Komunji św. *Panie dobrze nam tu być!* — wsłuchujmy się w wołający do nas w ogniach natchnienia głos Pana, śpiewajmy z naszą Patronką hymn Magnificat „*Uwielbiaj duszo moja Pana...*“

On młodych serc sercem i dusz duszą!

On skrzydłem orlem porywającem nas ku szczytom, ku niebios lazurom!

On ideałem młodości naszej!

A wtedy w myśl wieszcza psalmisty —

Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórzy
Wszystko, co zwodzi i wszystko co boli;
Zostawisz w dole szatańswo niewoli,
Zostawisz w dole kłamstwa opętanie,
A weźmiesz z sobą duchowe poznanie,
I serca wieczną, nieskończoną miłość!
I z temi dwoma świętemi potęgi,
Jak Chrystus — w światła wzbijesz się kręgi!

Radomsko Ks. B. K.

**) Arcyb. Bilczewski: Charakter.

Atmosfera szczytów.

Zdarzyło się raz — komuż się to nie zdarzy — że skończywszy lekcję religji, ostatnią już tego dnia lekcję w klasie... wyszedłem szybko, spiesząc do domu, ale jeszcze w dziedzińcu gimnazjalnym spostrzegłem, że jedna z mych książek pozostała przez zapomnienie na profesorskiej katedrze. Zawróciłem więc mocno niezadowolony z swego roztargnienia i wpadłem do sali szkolnej, dopieroco opuszczonej przez dużą gromadę chłopców... Uderzyło mnie nagle z całą siłą to nieznośne, okropne powietrze, które wypełniało ową klasę po skończeniu nauki. W tumanach pyłu, wzniesionych przez zbierających się prędko do domu uczniów (przyczem, jak zwykle, nie obeszło się bez lekkich bitek i szturchańców), unosił się bezwodnik węglowy, odór potu, obuwia, nieco czadu z pieca i tym podobne składniki zwyczajnej atmosfery przepełnionej, a nie dość intensywnie wietrzonej izby szkolnej.

Prawem kontrastu, odczułem to niezwykle silnie, wróciwszy tu nagle z świeżego, czystego powietrza... I przeraziłem się na myśl, żeśmy razem, blisko w pięćdziesiątkę pracowali godzinę w takiem powietrzu...

A drugie, znane prawo psychologiczne — prawo asocjacji — czyli łączenia i kojarzenia się wyobrażeń i pojęć — nasunęło mi natychmiast liczne refleksje na temat atmosfery moralnej w tej klasie... w szkole... wśród młodzieży wogóle...

I miałem już o czem rozmyślać, wracając wolno, pod wpływem mych myśli, do domu...

Pozwolicie — Drodzy moi — wszak prawda — że i temi myślami dziś się z Wami podzielę i może, może znów się Wam trochę przysłużę w urzeczywistnianiu naszych haseł w leńskich...

Atmosfera moralna...

Ileż to czynników składa się na nią i w tem małem społeczeństwie, jakiem jest szkoła, a choćby tylko klasa.. Poziom duchowy i wyrobienie jednostek, środowisko, z którego wyszły, wpływ wychowawców, lektura, sztuka i wiele, wiele innych czynników często nieuchwytnych, tajemnych, a tak niezmiernie donioslych...

W wytwarzaniu tej atmosfery moralnej, ale zdrowej, uczciwej dominującą rolę jednak powinni odegrać ci z pośród uczniów klasy, którzy imię swoje wpisali w księgę sodalisów.

To takie proste!

Sodalicja marjańska trzy stawia ludziom swym cele: cześć Najświętszej Panny, wyrobienie siebie, apostolstwo. Te dwa pierwsze wydają się nam bliskie i jasne. Trzeci zda się nam jakiś odległy, mglisty, nieuchwytny... Ja mam być apostołem? No dobrze, ale czego, gdzie, jak??

Masz być apostołem w Twojej klasie, na Twoim kursie, w najbliższem gronie koleżeńskiem. Masz rzucać cały Twój wpływ, cały Twój wysiłek na szalę, aby wyprzeć z klasy zatęchłą atmosferę, stwa-

rzaną przez niektóre wpływowe, ale zaszargane duchowo jednostki, a otworzywszy na oścież okna na słoneczny świat Boży, masz — Ty — tak jest Ty! wpuszczać strumienie prześwietlonego, czystego powietrza, stwarzać atmosferę szczytów.

Mój Boże Drogi! myślę sobie nieraz — w tej — w tamtej — w owej klasie jest sześciu, ośmiu, dziesięciu sodalisów. Czy ich znać w życiu klasy? Czy oni mają ten wpływ ludzi uświadomionych, czystych, nieugiętych w dobrem, który podbija, który zdobywa resztę kolegów... A jeśli go nie mają, to poco oni tam są? Tak jest, poco oni tam tkwią i poco tkwią w sodalicji? Jeśli myślą, że bez apostolstwa czczą Marję, że bez apostolstwa są wyrobieni duchowo, to mylą się zupełnie, mylą się na całej linji,.. Jeśli dopuszczają w klasie do dwuznacznych rozmów, dowcipów, anegdot, rysunków i nie protestują, nie palą się oburzeniem świętem — zapierają się ducha sodalicyjnego, nie zastawiają się ani za Chrystusa i Jego prawo, ani za Marję... A zastawić się winni, choćby do męczeństwa!... *Boście się jeszcze aż do krwi nie zastawili, walcząc przeciwko grzechowi* — wyrzuca św. Paweł chrześcijanom jerozolimskim... Tak! aż do krwi! Słyszycie! Wy, którzy nawet na proste „nie pozwalam" czy „przestań" zdobyć się nie możecie w Waszej klasie, w Waszem koleżeńskiem kółku!! I Was, sodalisów w tej klasie jest pięciu, ośmiu, dziesięciu?? Poco — pytam raz jeszcze, poco?

Dziś już wiecie!

Czystymi, nieskalanymi bądźcie Wy sami i stwarzajcie wokoło Was atmosferę czystości, atmosferę szczytów. To będzie Wasze przecudne, pełne zasługi apostolstwo sodalicyjne.

I jaka radość, jaki zaszczyt!

Powoli, cierpliwie, z dnia na dzień oczyszczać moralną atmosferę swojej klasy. Tępić brud, zgniliznę, a wpuszczać strumienie światła i powietrza gdzieś z niebosiężnych tatrzańskich szczytów... Poić nią swe własne dusze i dusze braci, kolegów... Wieść je wzwyż... do słońca i wskazywać ideał nieskalanej czystości czynem, przykładem, życiem całem... Powiedzcie, czy to nie cudowne zadanie młodości?? Czy nie wspaniała zasługa najlepszego w świecie koleżeństwa??

O chciejcie, o zacznijcie już dziś to apostolstwo sodalicyjne!... Bądźcie Aniołami Stróżami klas Waszych i wszędy wznoście ze sobą promienną czystość, nieskalaność, która dźwiga upadłych, krzepi słabych, porywa ziemskich synów w krainy Chrystusowego ideału...

X. J. Winkowski.

TADEUSZ TUCIŃSKI S. M.
kl. VIII. Kielce I.

Ponad śnieg!...

Zmrużam oczy. Lśni biała równina. Na śniegu
drzew szkielety hen idą, maleją; jak kreski
siwe — tkają krańcowy niż blado-niebieski,
wzrok leci po błękitnym ich cieni szeregu:

Mróz i cisza pogody. Po długim noclegu
ziskrzyło gorączkowe słońce, płaszcz królewski
śpiącej ziemi. Kryształki, jak tęczowe łezki
skrzą rzęsy latorośli zmarłych. Po okręgu

w oślepiającej bieli, olśnione przepychem —
myśli lecą do Boga modlitwą radosną.
W przedwiośniany czas idę z duchem już weselszym...

Zjędrnieć tak, jak na mrozie — w cierpień
tchnieniu cichem
i, by zdobyć to, co jest doskonałą wiosną —
trzeba być śnieżno-białym... nie! — ponad śnieg
bielszym.

Katolik — z życia i czynu.

We wrześniu 1923 roku wstrząsnęła rodziną i gronem serdecznych przyjaciół Komandora Jana du Plessis, nieustraszonego lotnika, straszliwa wiadomość o katastrofie, której uległ jego statek powietrzny i śmierci samego dowódcy. W katolickiej prasie francuskiej pojawił się cały szereg artykułów i gorących wspomnień, poświęconych temu do głębi chrześcijańskiemu „rycerzowi bez skazy". Przypomina on mocno naszego Antoniego Scheura, którego pamiętnik powinien przeczytać każdy sodalis, jest jednak od niego głębszy religijnie, żarliwszy. Już dawno pragnęliśmy podać naszym sodalisom choć kilka kart z życia i listów Jana du Plessis, które wzruszają i porywają zarazem, a przedewszystkiem uczą życia i czynu katolickiego, dziś spełniamy to pragnienie, korzystając z artykułu p. Wiktora Marmoiton, który ukazał się w roku 1925 w „Messager du Cœur de Jesus", a wybornie przełożony znalazł się na szpaltach znanego już dobrze w Polsce warszawskiego miesięcznika „Wiara i Czyn".

Nie wątpimy, że nasi Czytelnicy niemało skorzystają zeń dla własnej duszy i zechcą niewątpliwie w świetle życia komandora du Plessis porachować się z własnem sumieniem i własnem dotychczasowem życiem katolickiem, sodalicyjnem.

* * *

W drugim roku wojny światowej, w grudniu 1915 Jan du Plessis znajduje się w przystani w Salonice, gdzie wówczas koncentrowały się wojska Ententy. Żyje tu nadzieją przyszłej rekompensaty za dotychczasową swą bezczynność. Ale i przez ten rok będzie jeszcze musiał zadawalniać się rolą świadka bohaterskich czynów innych. Swoje wrażenia, jako podróżnika i żeglarza, wraz z drobnemi wypadkami banalnej wyprawy, zapisuje stale. Z pośród nich niepospolitemi słowami wyraża swój zachwyt, spowodowany nocami Wschodu, pozwalającemi mu zapomnieć o sprawach codziennego życia.

„Co jest najbardziej cudownem — pisze — w tych nocach — to urok wieczystej młodości, która kwitnie pod temi jasnemi, uśmiechniętemi niebiosami. Wszystko tu jest wdzięczne i piękne: czyto będą niepochwytne kontury wysp; albo ledwo się zarysowujące konstelacje; lub też lekko posuwające się białe chmury, podobne do piór; czy wreszcie ten niezwykle płowy księżyc. Trzeba to wszystko widzieć, aby można było sobie dostatecznie przedstawić.

Jakże pięknym jest świat boży, a jacy brzydcy są ludzie".

Z końcem stycznia 1916 r. statek „Bruix" zostaje wysłany pod Dedeagatch dla zbombardowania zakładów wojskowych. Jan przez godzinę kieruje strzelaniną i już od pierwszej salwy dopina celu.

W kilka dni potem, ten, którego nazwą wkrótce „wielkim marynarzem powietrza", wznosi się po raz pierwszy w przestrzeń na samolocie.

Z wycieczki tej notuje, że: „Sterowiec jest wymarzoną bronią".

10 maja Jan du Plessis opuszcza wreszcie „Bruix" i przenosi się na kontrtorpedowiec „Hussard" — główny statek 4 tej odłączonej eskadry w Salonice. To go cieszy, gdyż będzie miał za dowódcę prawdziwego wodza:

„Pan Bóg widocznie posyła mię tam, ażebym przeszedł sito próby; dziękuję Mu za to, bo tak przynajmniej będę ustalony na całe moje życie..."

Jednakże, zanim dojrzeje zupełnie, popełni on jeszcze wiele błędów.

Po czterech dniach pobytu na „Hussardzie" przeniesiony zostaje na statek „Bretagne", skąd dostaje się do szpitala, gdzie gorączka unieruchomi go na całe dwa miesiące. Potem Tourville, a wkońcu przyjście do zdrowia w Bernerie.

W pięćdziesiąt dni potem wsiada na okręt „Suffren", gdyż wyznaczony jest do Castellorizo, do korpusu okupacyjnego. Przystań i małe miasteczko położone było na odległość o mało co większą niż na strzał działa od wybrzeża azjatyckiego, gdzie Turcy organizowali obronę.

Przez kilka tych miesięcy pozna on prawdziwy obraz wojny i życie w okopach, którego tak często zazdrościł swoim kolegom.

Jestem na pustyni, gdzie niema nic. Żyję i jadam z moimi ludźmi; sypiam z nimi na ziemi, albo na deskach. Ale czuję się tak dobrze jak nigdy; są pewne łaski stanu.

„Nie mogłem się jeszcze rozebrać od dziesięciu dni. Nędza moja bawi mnie. Byłem zanadto szczęśliwy z początkiem wojny. Nie mam się teraz w co obuć i śmieję się z tego. Będę miał przynajmniej cząstkę z tej ogólnej kary... A przytem, jakże się człowiek zastanawia głęboko, kiedy granaty padają nackoło niego!... Z początku przemawiają one do ciebie ostro i surowo, ale po kilku dniach, przyzwyczajasz się i kiedy słyszę zły ich świst — rozmyślam nad tem co one nam przynoszą. Jakżebym chciał najlepszem sercem zawołać:

„Przyjdź Panie Jezu“! — Rozmyślam, jak mi będzie dobrze u Pana w towarzystwie rozpromienionych świętych. Przeraża mnie tylko to, że jeszcze tak mało jestem przygotowany. Módlcie się, proszę, abym był gotów jak najprędzej i żebyśmy wszyscy byli gotowi spotkać się kiedyś tam razem“.

Ta komunja świętych w niebiańskiej Ojczyźnie nie schodzi mu z myśli. Już nie jest on wprost na ziemi, kiedy 19 lutego 1917 r. o 7-ej rano przychodzi do jego schroniska w Castellorizo „Wezwanie — z nieba“.

Główny dowódzca oznajmia mu, iż władze wzywają go do Saint-Cyr, celem odbycia kursów „lotników — sterowców“.

Jaka jest historja tego wezwania, o którem nigdy nie myślał? — Czy byłaby to pomyłka w nazwiskach? A może?! Cóż to zresztą szkodzi?! Tembardziej, iż przyznaje on, że sterowiec jest dla niego pokusą. Może dlatego, że niebezpieczeństwo jest większe, niż na morzu, a może intuicyjnie przewiduje, jakie pod jego zwierzchnictwem delikatna ta broń będzie mogła oddać usługi krajowi?!

Pod koniec lutego jest on w bazylice N. Serca w Montmartre i w kościele Notre-Dame des Victoires w Paryżu, ażeby złożyć swoją przyszłość w ręce Najwyższego. Chwilę tę wybiera Opatrzność i stawia na jego drodze tę, która się stanie towarzyszką dalszego jego życia.

Rodzice Jana du Plessis często wspominali mu o małżeństwie. Nadto, podczas swoich marzeń w podróży na Wschód, próbuje on przedstawić sobie idealną żonę:

„Jedyną kobietą, którą chciałbym poślubić, byłaby ta, która uważałaby sobie za zaszczyt pójść za mnie... Wydaje się mi zaszczytem dla kobiety, być wyniesioną ponad siebie. Otóż, ażeby zostać żoną marynarza, trzeba być istotnie wyniesioną ponad siebie, gdyż trzeba mieć odwagę powiedzieć sobie, że często będzie musiała zostać samotną i stawiać czoło przeróżnym trudnościom... Większa ilość żon marynarzy ogromnie sie na to uskarża. Ja chciałbym przeciwnie, aby moja — była z tego dumna, tak, jak chrześcijanka — dumna z krzyżów, jakie przynosi jej życie. Mojem marzeniem jest mieć taką żonę, któraby mogła w każdej chwili stawić się w obliczu Boga razem ze swoim mężem“.

Marzenia te stają się wkrótce rzeczywistością.

15 maja 1917 r. pisze do swej ciotki:

„Chcę, aby ciocia pierwsza powiadomiona była o mojem szczęściu. Ukochana moja Lucia zapytała dziś Maryni, czy rada byłaby zostać jej siostrą? We czwartek rano ojciec wystąpi z propozycją. Tyle radości mnie spotyka ostatniego dnia mojej nowenny do Najświętszej Panny“.

Zaręczyny miały miejsce 8 czerwca, a 28 listopada odbył się ślub w Wersalu, w kościele Notre-Dame.

Odtąd wyrazem — szczęście, które najczęściej bywało surowe — streścić można te sześć lat związku, jakich im Bóg udzielił.

Jeden z jego przyjaciół tak opisuje owo życie:

„Chodziłem odwiedzić Jana w kilka tygodni po zawieszeniu broni. Był on uszczęśliwiony z powodu zostania po raz pierwszy ojcem. Pogoda i szczęście rozpromieniały całą jego postać. Pragnął widzieć siebie otoczonym wielu drogiemi główkami. Mimo to wydaje mi się, że wola jego jest tem szczęściem rodzinnem coraz bardziej podtrzymywana i umacniana w kierunku kontynuowania raz przyjętego obowiązku“.

(ciąg dalszy nastąpi)

STANISŁAW TELEGA S. M.
kl. VIII g. Rzeszów.

Noc nad morzem.

Hej! cudowna, pogodna noc!
Hej! Pchnijmy łódkę na wody!
Rzeźwego czynu niechaj moc,
Spłynie w szaleństwo swobody!

Popłyniem w daleki, ciemny kres,
Wieczornym mrokiem zamglony,
Gdzie w czerni mgieł króluje bies
Pod ciemne skryty osłony.

Gdzie nad wodami strach i gniew
Snują zwodnicze cienie,
Gdzie u wrót głębin śmierci wiew —
Piętna wyryte zwątpienie!

Tam my przepłyniem całą dal
Światłem nam — mocy świtanie!
Choć drogowskazem — mętnych fal
Zwodnicze, błędne igranie!

Siły nam doda prawdy moc,
Fantazja naszej swobody!
Hej. cudowna, pogodna noc,
Hej! Pchnijmy łódkę na wody!

Wola Boża.

W „Rodzinie Serafickiej“ organie zgromadzeń III. Zakonu św. Franciszka Serafickiego, czytaliśmy w n-rach z maja i czerwca zadziwiające opowiadanie, osnute na przeżyciach polskiego kapłana, ks. B. proboszcza jednej z parafij pod rządem bolszewickim. Zajmie ono niewątpliwie naszych sodalisów, umocni ich wiarę i ufność w Bogu i dlatego pozwalamy sobie je podać w skróceniu, pozostawiając bez zmiany ostatni jego rozdział.

Otóż na plebanji owego kapłana rozgościła się „resursa młodzieży komunistycznej“ — księdzu zostawiono łaskawie jeden tylko pokoik.. Pewnego wieczora ostrzegła go jedna z tercjarek, że ma być aresztowany i błagała, by uciekał. Kapłan odmówił, oddając się zupełnie woli Bożej I istotnie tego samego dnia księdza aresztowano i stawiono pod sąd doraźny za wichrzenia kontrrewolucyjne i zdradę na rzecz Polski.

Obywatel praworządnego państwa z trudnością wyobrazi sobie, czem jest sąd w Sowdepji i w jaki sposób wydaje wyroki...

Źle oświetlona i źle przewietrzana sala dawnego Magistratu. Przy stole sędziowskim trzech sędziów-komunistów: były felczer, były woźny sędziego pokoju (jako posiadający znajomość procedury sądowej), oraz koniokrad, który w swoim czasie odbył w kryminale dłuższy kurs praktyki z zakresu wieziennictwa.

Prezydujący (woźny) zwraca się do księdza B.:

— Obywatelu B., zostaliście oskarżeni o knowania z Polską i dążenie do obalenia władzy sowieckiej. Czy szanujecie tę władzę?

— Jakżeż mam szanować władzę, która prześladuje Boga i religję, która zamyka kościoły, gnębi swych obywateli i opiera swe prawo na przemocy? Będąc sługą Bożym, kapłanem katolickim, nie zwalczam was, nie spiskuję przeciwko wam, jeno błagam Najwyższego, by zlitował się nad wami, by oświecił wasze dusze i serca i darował wam wasze winy...

— Obywatelu B. jesteś zuchwały i zarozumiały — odezwał się koniokrad — my sądzimy podług zasad i pojęć komunistycznego sumienia. Nie tylko jesteś burżujem i kontrrewolucjonistą, ale jeszcze w dodatku obrażasz sąd głupiemi dowcipami i religijnemi przesądami. Powiększa to tylko twoją winę.

Po krótkiej naradzie, ogłoszono wyrok: obywatel B. za ujawnioną szkodliwą działalność przeciwpaństwową i planowanie zamachu na rząd sowiecki, skazany jest na „najwyższy wymiar kary". (Formuła ta zastępuje u bolszewików określenie kary śmierci).

Z godnością i powagą wysłuchał ksiądz B. tej szyderczej sentencji, dodając jakby do siebie: „Niech się stanie wola Boża. Tak będzie, jak Bóg postanowi".

* * *

Następnego dnia o świcie, wsadzono księdza B. w otoczeniu dowódcy, żyda Grynbauma i dwóch uzbrojonych żołnierzy, do samochodu, który miał ich odwieźć na miejsce stracenia, do lasku, położonego tuż nad granicą, o kilkanaście kilometrów od miasteczka. Grynbaum wyjmując zegarek, drwiąco odezwał się do księdza:

— Za pół godziny staniemy na miejscu; przekonasz się niebawem, klecho, że nawet wola Boża nie zdoła przydłużyć ci życie choćby o kwadrans. O siódmej zginiesz!

— Jeżeli będzie na to wola Boża — odrzekł ksiądz — bez Jego świętej woli włos mi z głowy nie spadnie!

— No, no, zaraz przekonasz się! — replikował Grynbaum. Szofer, jazda! A pędź z całą chyżością!

Samochód pomknął, lecz po kilku minutach jadący usłyszeli jakby strzał z pistoletu — samochód drgnął i niebawem zahamowany przez szofera, stanął.

— Psiakrew, kiszka pękła! — zaklął szofer i przystąpił do naprawiania uszkodzonej opony. Po kilkunastu minutach reperację skończono i samochód ruszył w dalszą drogę.

Nie ujechano jednak kilku kilometrów, jak samochód, wymijając wóz, najechał na ostry kamień przydrożny, o który rozcięła się kiszka u drugiego koła.

I znowu przystanek. Wzburzony do ostateczności Grynbaum nawymyślał szoferowi, że wyjechał ze zniszczonym samochodem, lecz ten zapewniał, że dopiero wczoraj wszystkie auta oglądała komisja rewizyjna i znalazła je w zupełnym porządku.

Grynbaum zwrócił się do księdza:

— Głupi przypadek opóźnia egzekucję, ale jej nie przeszkodzi!

— O ile Bóg nie zechce, włos mi z głowy nie spadnie — z przekonaniem odpowiedział ksiądz.

— Te dwa wypadki wywarły jednak na żołnierzach nadzwyczajne wrażenie. Szeptem poczęli się naradzać, poczem jeden z nich powiedział:

— Słuchaj księże. Choć to były przypadki, lecz, jeżeli samochód stanie po raz trzeci — to uwierzymy, że tu działa jakaś nadprzyrodzona siła i wtedy puścimy cię — zmykaj na wszystkie cztery wiatry!

Zaskoczony Grynbaum chciał protestować przeciw „dziecinnym zabobonom", lecz żołnierze kategorycznie oświadczyli, że po trzecim wypadku bezwarunkowo do księdza strzelać nie będą!

— Jak Bóg zarządzi, tak się stanie — zakonkludował ksiądz.

Ruszono w dalszą drogę... Już było widać z daleka fatalny las — gdy nagle motor zaczął nieprawidłowo działać — coś zgrzytnęło i samochód stanął jak wryty... Szofer pobiegł do motoru, otworzył generator, obejrzał cylindry i znowu zaklął.

— Magneto się zepsuło! — samochód już nie ruszy!

Żołnierze z przerażeniem wyskoczyli i wysadzili księdza przyczem jeden, całując mu rękę, oświadczył:

— Słowa dotrzymamy. Idź, księże prosto na lasek, tam zaraz granica polska. Twoje szczęście!

Grynbaum wściekły, że ksiądz ujdzie jego rąk, krzyknął:

— Daleko nie ujdziesz, zginiesz, jak na to zasłużyłeś! — i gwałtownym ruchem uchwycił za wiszący u pasa futerał, by wyjąć rewolwer.

Ruch ten zauważył stojący obok żołnierz i złapał go za rękę, wołając, że nie pozwoli zabijać cudownie ocalonego.

— I ciebie, zdrajco zastrzelę jak psa! — odparł Grynbaum, starając się oswobodzić rękę, trzymającą rewolwer.

Podczas szamotania odsunął się bezpiecznik — padł strzał i Grynbaum, wpakowawszy sobie kulę w brzuch, runął na ziemię z przeraźliwym wrzaskiem:

— Gewałt, toidt...! — poczem drgnąwszy, wyprężył się z pobielałemi oczami.

* * *

I stała się rzecz niezwykła.

Trzech niedowiarków padło na kolana przed katolickim kapłanem ze słowami:

— Ojcze duchowny, przebacz i pobłogosław nam! Widzimy, że Bóg jest i że się tobą opiekuje. Pomódl się za nas, nieszczęśliwych!

— Boga i wiarę nam zabrali — dodał jeden — a miast tego kazali słuchać ot takich draniów — tu ze wstrętem wskazał na stygnącego trupa Grynbauma.

Jak natchniony stanął ksiądz B. i pobłogosławiwszy ich ze smutkiem dodał:

— Biedni wy ludzie, biedny i nieszczęśliwy wasz naród! Obdarli was z istotnych skarbów życia — z wiary chrześcijańskiej, lecz bliska chwila, kiedy otworzą się wam oczy, a wtedy biada gorszycielom!

Piękny, wiosenny ranek przeistoczył się w uroczy słoneczny dzień. Trysnęły potężne smugi światła, przywołując do życia młodą, kiełkującą roślinność; ptaszęta wypełniły świergotem radosnym powietrze, a cały krajobraz, zalany jasnością, składał hołd dziękczynny Twórcy wszechświatów.

Ksiądz B. głęboko zamyślony, kroczył ku laskowi — miejscu, gdzie go miała spotkać śmierć męczeńska.

Nagle usłyszał tuż za sobą spieszne kroki. To jeden z niedoszłych siepaczy dopędzał go, a zbliżywszy się stanął i niepewnym głosem począł prosić:

— Drogi Ojcze duchowny, ja pójdę z Tobą. Znam wszystkie ścieżyny i wyprowadzę cię poza granicę polską. Ty wrócisz do swoich, a ja wolę, żeby mnie Polacy uwięzili lub zabili, niż pozostawać dłużej w tem piekle, gdzie, ponadto, znęcać się będą nademną za to, że wzdragałem się być zabójcą niewinnego człowieka. Przywróciłeś mię do Boga... Widzę w tem palec Boży...

Ksiądz B. zgodził się na prośbę nawróconego Szawła.

* * *

Czy ciekawi jesteście zakończenia tego niezwykłego zdarzenia? A więc, przedostawszy się szczęśliwie do kraju, ksiądz B. z dawną gorliwością, ale już nie prześladowany przez nikogo, pracuje na niwie Pańskiej w jednej z zacisznych wiejskich parafij, a ma dzielnego i niestrudzonego pomocnika w osobie brata Pawła, gorliwego tercjarza — byłego komunisty i niedoszłego zabójcy.

Młodzież miejscowa z zajęciem przysłuchuje się jego opowiadaniom o bezeceństwach i gwałtach, dokonywanych przez głosicieli zasad komunistycznych, niby to w celu osiągnięcia ogólnego szczęścia i dobrobytu — w rzeczywistości dla zagarnięcia całego świata chrześcijańskiego pod jarzmo masońsko-żydowskiego wyzysku.

Niezachwiana wiara w wolę Bożą ułatwia pracę księdza Proboszcza ...... omal, że nie wymieniłem jego nazwiska, lecz skromny, jak przystało na sługę Bożego, kapłan zastrzegł się wyraźnie przeciwko wszelkiej niedyskrecji, do czego się też skrupulatnie stosuję.

Redivivus.

List do prezesa, który się martwi.

II.

Zakopane w styczniu 1928.

Nie będę tail przed Tobą, mój Drogi, że z dużą niecierpliwością wyczekiwałem odpowiedzi Twojej na mój list grudniowy. Wszak doświadczenie uczy, że rozmowa listowna często zawodzi. Tyle słów zostaje niewypowiedzianych, tyle niedopowiedzeń z braku czasu i miejsca, tak zmienne nastroje człowieka młodego... Trudności co niemiara. Tem milej było mi czytać Twoje uwagi. Bóg Ci zapłać za radość, którąś mi sprawił Twą odpowiedzią.

Ująłeś sprawę osobistą bardzo konkretnie, praktycznie. Postanowiłeś w życiu wewnętrznem większy nacisk położyć przedewszystkiem na osobisty i sodalicyjny, codzienny rachunek sumienia. Oto wyborna i niemylna droga. A wybranie jej tak trafne z Twej strony dowodzi, że Pan Bóg użyczył Ci wielkiego daru, który nazywamy autokrytycyzmem, a który dla każdego człowieka jest bezwątpienia podstawą pracy nad sobą.

Ale dość o tem, gdyż muszę przejść dziś jeszcze do dalszego spełniania danej obietnicy i udzielić Ci znów parę wskazówek odnoszących się do Twego prezesowskiego urzędu.

Nie wiem, czy zastanowiłeś się kiedy głębiej nad tem, że sodalicja, jako organizacja składa się z trzech niezmiernie ważnych czynników: z ks. moderatora, z konsulty z prezesem na czele i z członków. Harmonijne współdziałanie tych czynników tworzy wzorową i silną sodalicję. Dziś powiedzmy sobie słów kilka o pierwszym z nich t. j. o księdzu.

Skarżyłeś się przedemną w Twym pierwszym liście, że wasz moderator jest tak nadmiernie zapracowany, iż mimo szczerych chęci nie może poświęcić się zupełnie sodalicji Skutki tego są naturalnie przykre i cały Twój i Konsulty wysiłek nieraz idzie na marne. Wierzę najzupełniej, głęboko współczuję i doskonale to rozumiem. Ale — choć mała to pociecha — stwierdzam, że tak mniejwięcej jest w całej Polsce i co gorsze, długo jeszcze nie może być inaczej.

Wykazuje to bardzo prosty rachunek.

W krajach zagranicznych wypada przeciętnie jeden kapłan na 400—500 wiernych. W Polsce na 2000—3000. Przyjmując przeciętną normę zagraniczną, na 20.000.000 katolików w Polsce powinnoby być około 40 000 księży. A jest? Około 8000. Wiesz co to znaczy? Oto, że każdy z nas musi pracować za pięciu. Rozważ to i w świetle tej okropnej prawdy spojrzyj teraz na Waszego księdza moderatora. Ale to za mało. Módl się, módlmy się wszyscy razem w sodalicjach o liczne i święte powołania kapłańskie wśród naszej młodzieży, aby nasze „krainy, białe ku żniwu“ jak mówi Jezus Pan doczekały żeńców w obfitości.

W tych warunkach sam widzisz, że musisz być najgorliwszym

prezesem, aby stać się prawdziwie „prawą ręką“ księdza, aby go zastąpić wszędzie, gdzie się tylko da. A ileż jest takich drobnostek, ktore Ty z konsultorami możesz przewidzieć, przygotować i potem zdać relację moderatorowi. Aby tak było, trzeba znowu, abyś z Nim był w stałym kontakcie. Nie ciągłym, bo i tu brak czasu, ale stałym. Uproś sobie u księdza 1/2 godziny rozmowy przed każdem posiedzeniem Konsulty czy przed zebraniem miesięcznem. Ale idąc doń, miej wszystko, o co chcesz pytać, lub radzić się, porządnie spisane, abyś czego nie zapomniał i niepotrzebnie czasu nie zabierał.

A ponad wszystko miej do ks. moderatora Waszego pełne zaufanie nietylko urzędowe, sodalicyjne, ale osobiste. Pamiętaj, że kapłan-przyjaciel to skarb w życiu młodzieży, skarb przedziwnej wartości, którą ocenisz dopiero po latach Więc korzystaj z tego, że możesz się częściej i bardziej zbliżyć do kierownika sodalicji, doświadczonego wychowawcy i sternika dusz, a dla siebie i dla ukochanej przez Cię sodalicji wyniesiesz bogate owoce...

Matce Najśw. z serca Cię oddaję. W tym miesiącu stawia nam Ją Kościół przed oczy, jako Matkę Przedziwną, która z rozkoszą serca i uniesieniem ducha patrzy w Nazarecie na wzrost Jezusa „w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi“. Spraw tej Matce Najlepszej tę wielką radość, Drogi mój, abyś i Ty w Jej oczach za wzorem Boskiego Synaczka coraz i coraz pomnażał się w łasce Bożej, a miłości i złotej przyjaźni ludzkiej. Tego Ci życzę i serdecznie pozdrawiam

oddany Ci w Jezusie Panu
Ksiądz

Jak najłatwiej zabić organizację?

Pisma amerykańskie podały już dość dawno dziesięć wybornych rad ku zniszczeniu każdej organizacji, które w zastosowaniu do naszej sodalicji tak oto wyglądają:

1. Nie przychodź na zebrania.
2. Jeśli przyjdziesz — to się spóźnij.
3. Nie myśl o przyjściu, jeśli niepogoda.
4. Na zebraniu wynajduj zarzuty przeciw działalności zarządu i innych członków.
5. Nigdy nie przyjmuj żadnego urzędu, gdyż łatwiej krytykować niż pracować.
6. Obraź się jednak, gdy cię nie wybiorą do konsulty; jeśli cię wybiorą, nie przychodź na jej posiedzenia.
7. W dyskusji, nawet na prośbę księdza czy prezesa oświadcz, że nie masz nic do powiedzenia, ale po zebraniu wszystkim opowiadaj, co trzeba było mówić i co robić.
8. Nie rób nic więcej poza absolutnym obowiązkiem członka, lecz wołaj głośno, że konsulta opanowała sodalicję.
9. Zalegaj z wkładkami miesięcznemi, lub lepiej nie płać ich wcale.
10. Nie troszcz się o nowych członków, niech ich przysparza kto inny.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Z Polski.

Nowi XX. Biskupi polscy. Ojciec św. mianował biskupem sufraganem płockim X. dra Wetmańskiego, ojca duchownego Seminarjum w Płocku, a chełmińskim X. Kan. Konstantego Dominika, regensa sem. duch. w Pelplinie.

Nawrócenie dwóch parafij marjawickich na katolicyzm, o którem donoszą z Łodzi, znamionuje bliski już chyba upadek tej nieszczęsnej sekty

Smutne wiadomości poruszyły serca prawdziwych katolików w Polsce w ostatnim, poświątecznym okresie. Jedno z pism warszawskich umieściło w gwiazdkowym numerze wiersz bluźnierczy na Matkę Najśw., który wywołał gorące protesty licznych związków katolickich. Następnie dekret rządowy oznajmił usunięcie krzyża z Korony Orła Białego jako herbu państwa. Wkońcu nowe formularze wykazu cenzur w szkołach powszechnych nie mają już miejsca na podpis ks. prefekta jako duszpasterza szkoły. Oto garść faktów, które nas bolą, ale zarazem i palą wstydem, iż katolicyzm polski bierny jeszcze i słaby nie przedstawia siły, z którą się liczyć trzeba...

ZE ŚWIATA.

Chiny. Katolicyzm szerzy się w „państwie środka" z coraz większą siłą. W najbliższym czasie mają powstać trzy seminarja duchowne dla kształcenia chińskich kapłanów, a to na wyspie Honkong, w Kiang-si i Mukden. W tej chwili tych kapłanów, rodowitych Chińczyków pracuje w swej ojczyźnie już 1178 (obcokrajowców zaś 1776), na czele zarządu kościelnego stoi już 6 biskupów chińskich (56 cudzoziemców). Kleryków chińskich na studjach filozofji i teologji jest 441. Liczba wiernych doszła do 2 240.250.

Indje. Ilość katolików dochodzi 3.334 000. W szkołach pracuje 11 zakonów, w dziedzinie miłosierdzia 60 zgromadzeń żeńskich. Miłosierdzie chrześcijańskie pracujące tam dla nieszczęśliwej ludności bez różnicy wyznań święci prawdziwe triumfy. Szpital św. Marty w Bangalore leczył przez lat 40 swego istnienia 1.920.000 chorych. To też niedziw, że taki lord Earl of Iddleigh nawraca się na katolicyzm, oświadczając, że skłoniło go do tego głównie poznanie działalności misjonarzy katolickich w Indjach.

Rosja sowiecka. Nowym aktem gwałtu sąd bolszewicki skazał najczcigodniejszego kapłana polskiego, proboszcza w Kijowie X. prałata Teodora Skalskiego na 10 lat więzienia za działalność antysowiecką. Była nią szeroka działalnośś kapłańska, pełna bohaterskich poświęceń w czasie najgorszego prześladowania.

Znowu znamienne nawrócenie na katolicyzm. W Anglji olbrzymie wrażenie wywołała w ostatnich czasach wiadomość, że na katolicyzm przeszedł generał Bryan Mahon, który w czasie wojny światowej dowodził X tą dywizją pod Dardanelami, potem był członkiem senatu irlandzkiego a cieszył się ogromną popularnością.

Czy zakony się przeżyły? Słyszycie czasem twierdzącą odpowiedź na to pytanie, prawda? Otóż posłuchajcie o przedziwnych wprost, najnowszych powołaniach zakonnych, które Wam podamy stylem telegraficznym: Wielkiej sławy chirurg włoski, dr Ryszard Pampuri wstąpił do zakonu Bonifratów i poświęca się opiece nad najuboższymi chorymi; młoda włoska aktorka Pini, porzuca scenę i przyjmuje habit zakonny; bogaty Hiszpan Lucjan Zuburias, wydawca szeroko rozpowszechnionego czasopisma, członek wielkich koncernów przemysłowych wstępuje do Jezuitów, Amerykanin Artur Hagas, utalentowany śpiewak-tenor wstąpił do seminarjum w Brigton... Więc idea życia zakonnego wiecznie żywa i wiecznie pociągająca dusze ludzkie ku sobie...

Rząd brazylijski wydał rozporządzenie, według którego we wszystkich szkołach państwowych i prywatnych winny być umieszczone krzyże.

Z rekolekcyj naszych maturzystów w r. 1927.

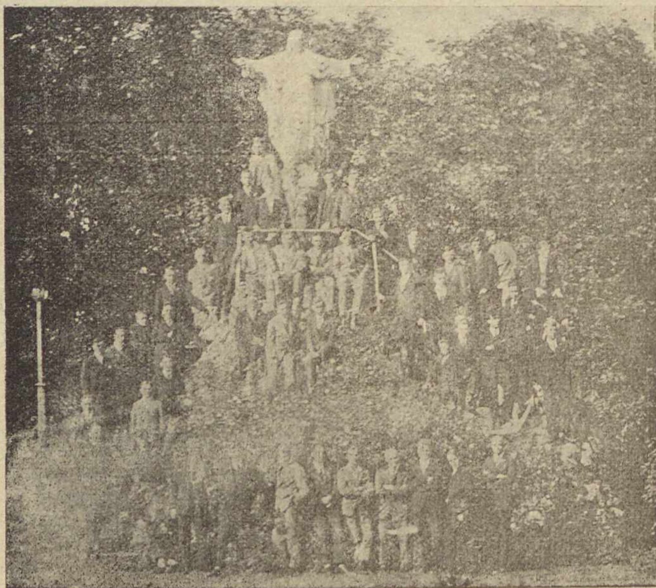
(Ciąg dalszy).

II. Prowincja warszawska.

Rekolekcje odbyły się, jak zwykle w konwikcie XX. Marjanów na Bielanach pod Warszawą w dniach 27 czerwca do 1 lipca pod kierunkiem X. Mod. M. Wiśniewskiego. Zgłoszonych 33 uczestników, przybyło 27, a to z sodalicyj: Biała Podlaska 1, Kielce I. 13, Łask 3, Łódź 2, Radom 3, Skarżysko 3, Słonim (który?) 2, wśród nich było 7 niesodalisów. Przewodnią ideą nauk było zadanie inteligencji katolickiej w odrodzeniu kraju. Po rekolekcjach odbyło się się zebranie sodalicyjne, z którego niestety nie otrzymaliśmy protokółu.

III. Prowincja lwowska.

Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w tej prowincji, a to dzięki wyjątkowej życzliwości PW. X. Prowincjała OO. Jezuitów i PW. X. Rektora w konwikcie w Chyrowie, gdzie poważna liczba maturzystów naszych otrzymała bezpłatnie całkowite utrzymanie przez 4 dni tych św. ćwiczeń duchownych. Odbyły się one w dniach 28 czerwca do 2 lipca pod kierunkiem znakomitego konferencjonisty, PW. X. Jana Rostworowskiego T. J. Ze zgłoszonych 80 uczestników przybyło tylko 54, zwyczajny to niestety wypadek tam, gdzie rekolekcje są jeszcze zupełną nowością. Reprezentowane były sodalicje: Brzozów (7), Buczacz (1), Chyrów (2), Jarosław II. (1), Krosno (8), Leżajsk (3), Lwów III. (4), IV. (4), V. (2), VII. (3), Rzeszów I. (6), II. (4), III. (4), Sambor I. (3).



Rekolektanci chyrowscy u stóp przepięknej figury Serca P Jezusa w parku konwiktu.

Po rekolekcjach odbyło się, jak zwykle, zebranie sodalicyjne, z którego dokładny protokół nadesłał sekr. sod. J. Zielński (Lwów), który także wygłosił referat p. t. „Dalsza praca na terenie sodalicji akademickiej“ a to na podstawie ideowej deklaracji ogłoszonej przez związek s. ak. Z rekolekcyj wysłano telegramy do J. E X. Arcybiskupa

Twardowskiego we Lwowie, do prezesa Związku X. Winkowskiego, Prowincjała OO. Jezuitów X Jankiewicza i do mod. prowincji lwow. X. dra Thullie.

Rekolekcje zarówno w swej stronie duchowej, jak gospodarczej wypadły według zgodnych relacyj uczestników wspaniale, to też wdzięczność ich dla OO. Jezuitów przebija ze sprawozdań i listów szczerze i wyraźnie.

IV. Prowincja wileńska.

I tutaj rekolekcje odbyły się po raz pierwszy. Gościnę znalazły zaś w domu XX. Misjonarzy w Wilnie. Ze zgłoszonych 26 uczestników przybyło 19, a to z sodalicyj: Białystok I. (3), Grodno I (5), Łomża I (3), III. (2), Słonim II. (2). Wilno I. (4). Rekolekcjami w dn. 28—30 czerwca kierował P.W. X Hieronim Feicht, omawiając w swych naukach temat: Wybór stanu według woli Bożej Na zebraniu sodalicyjnem przewodniczył moderator prowincji PW. X. Pref Leopold Chomski (Wilno I.), protokół spisał sod. Józef Malinowski. Na zebraniu omówiono same rekolekcje i ich przyszłość w tej prowincji, poczem przewodniczący w dłuższem przemówieniu określił ważność chwili, w której nowa epoka otwiera się w życiu młodego sodalisa, nie szczędząc bardzo praktycznych wskazówek Na zakończenie omówiono udział rekolektantów w uroczystej koronacji N M. P. Ostrobramskiej w dwóch dniach następnych. Aktem sodalicyjnego poświęcenia się Matce Bożej zamknięto miłe i pożyteczne zebranie.

(dokończenie nastąpi).

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Książę de Broglie: **Św. Ambroży**, Kraków 1926, wyd. XX Jezuitów, str 173. Rzeczywiście świetnie napisany żywot naprawdę wielkiego człowieka, wielkiego świętego. Ambroży to postać wykuta z jednej bryły marmuru, charakter spiżowy, który zda się zamknął w sobie z jednej strony moc rzymską, z drugiej całą dostojność chrześcijańską Na dzisiejsze czasy i dla dzisiejszej młodzieży znakomita lektura, ucząca, co znaczy nie uznawać kompromisów z zasadami i sumieniem, choćby zza każdego węgła życia czyhała śmierć Aby tę właśnie wielkość biskupa Medjolanu nakreślić, przedstawił go nam autor niemal wyłącznie na wielkiej arenie ówczesnych wypadków kościelnych i politycznych, nie wniknął zaś głębiej w życie osobisto wewnętrzne Ambrożego, jak również z wielką szkodą dla czytelnika pominął zupełnie jego stosunek do św Augustyna. Rozumiemy, że to wszystko psułoby nieco czystość linji jego pisarskiego planu, niemniej brak ten czuje się bardzo żywo. Książkę polecamy usilnie; szkoda, że może dla uczniów klasy V tej, gdzie mowa o wielkich Ojcach Kościoła, lektura to zbyt trudna i za poważna. Starsi przeczytają książkę z zajęciem i wielkim pożytkiem duchowym.

X. Paulin Gilotaux: **Anioł Karmelu**, Warszawa 1927 „Kronika Rodzinna" str. 291. Dzieło X. Paulina Gilotaux to z wielką przenikliwością napisane studjum o życiu i znaczeniu dla współczesności św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na studjum to złożyły się rozdziały następujące: I. Życie św. Teresy. — II Zalety przyrodzone. — III. Myśl przewodnia życia. — IV - Cnoty zakonne. — V. Dziecięctwo duchowne. — VI Cnota miłości. — VII. Miłość i cierpienie. — VIII Duch modlitwy. — IX. Łaski nadzwyczajne w życiu — X. Deszcz różany. — XI. Zakończenie W obszernym dodatku podane zostały szczegółowe opisy beatyfikacji i uroczystości kanonizacji Małej Świętej w Bazylice watykańskiej oraz specjalny rozdział o czci św. Teresy w Polsce. Wszystko to razem tworzy wysoce wartościową całość, zarówno pod względem wewnętrznym, jak i sympatycznej szaty zewnętrznej. Przekładu umiejętnie i ze znajomością przedmiotu dokonał p. Zygmund Rieff, artystyczną okładkę projektowała p. H. Maszyńska.

O. Hardy Schilgen T. J.: **Ty i ona**, młodemu ku rozwadze, z niem. przeł. X. T. Czaputa, Kraków, XX. Jezuici. str. 206 Oto znowu jedna z tych książeczek, którą powinien przeczytać, przemyśleć i przetrawić każdy starszy chłopiec. O. Schilgen jest bezwątpienia mistrzem w dziedzinie tak drażliwej i zarazem serdecznym przyjacielem i doradcą każdego chłopca. Powiadają wychowawcy, że trzeba mieć

szczególny dar od Boga, aby umieć przemówić przekonać i podźwignąć młodą duszę w dziedzinie życia zmysłowego — autor tej książki otrzymał ten dar od Boga w obfitości i przynosi go hojną dłonią swym ukochanym przyjaciołom. Myślę, że każdy uczeń klasy VII. i VIII. powinien tę książkę posiadać i często do niej zaglądać. Napisanie jej było prawdziwą przysługą naszej młodzieży oddaną. Dzieli ją z autorem tłumacz, gdyż doskonale przyswoił ją naszemu językowi. Najgoręcej polecamy to dziełko starszym sodalisom.

X. Alfons Trepkowski: **Świeckie związki misyjne**, Warszawa, zw. mis. kleru, str. 101. W każdej pracy ideowej i społecznej daje się odczuwać przedewszystkiem potrzeba podręcznika, któryby udzielał wiadomości, wskazywał źródła, pomoce i tem samem strzegł od tak łatwych zboczeń. Książeczka X. T. jest takim doskonałym podręcznikiem. W krótkich, ale treścią bogatych rozdziałach podaje właściwie wszystko, co może stać się pomocą dla akcji misyjnej w naszej ojczyźnie przez co okazuje się ona niezbędną dla kółek i sekcyj misyjnych także w sodalicjach. Kierownikom i członkom usilnie polecamy.

Kalendarz Serca Jezusowego na rok 1928, Kraków, XX. Jezuici str. 286. Te same wybitne przedmioty, co jego poprzednicy z lat dawnych posiada i ten najświeższy rocznik. Bogactwo treści, śliczne ryciny, gorący duch katolicki i narodowy idą ze sobą o lepsze w tej sympatycznej książce, całorocznym towarzyszu polskiej, chrześcijańskiej rodziny. Nie brak też i szczerej wesołości w licznych i udanych dowcipach i humoreskach. Cena tylko 1·20 zł.

Nakładem ruchliwej Salezjańskiej szkoły organistów w Przemyślu (Skład główny: Inspektorat XX. Salezjanów, Warszawa, Lipowa 14) ukazało się „**Ośm śpiewów ku czci św. Stanisława Kostki,** patrona młodzieży, ułożonych na chór mieszany przez znanego chlubnie kompozytora Ks. Antoniego Chlondowskiego (op. 53). Wszystkie utwory odznaczają się temi samemi zaletami, co i uprzednio już w naszem piśmie wzmiankowane kompozycje, mianowicie zastosowaną do słów melodją, opracowaniem bardzo starannem, doskonałem brzmieniem (Witaj św. Stanisławie, Salveto). „Ośm śpiewów" powinna posiadać każda bibljoteka chórowa młodzieży. *(J. B.)*

Ponadto nadesłano do redakcji:

Książnica Atlas, Lwów-Warszawa:

Witold Hubert: Zajęcie Małopolski Wschod. i Wołynia w r. 1919.
Materjały źródłowe do dziej. wychow i szkoln. w Polsce.
H. C. Andersen: Ausgewählte Märchen, cz. I.
Das Nibelungenlied-Gudrun
Friedr. de la Motte Fouqué: Undine
Max Eyth: Hinter Pflug ung Schraubstock
Platon: Menon Eutyfron

Wyd. „Michaelineum", Miejsce Piastowe:

X. J. A. Łukaszkiewicz: Cześć Marji Niepok. Pocz., nowenna i modl. wyd. II., cena 1 zł.
Nabożeństwo do św. Teresy od Dziec. Jezus, cena 25 gr.
Ks. B. Markiewicz: Nabożeństwo do św. Józefa, cena 60 gr.
M. Janoszanka: Ze serca cena 1·20 (ku rozw. kobiecie nowocz.)
Ta sama Wodwieczne świty, cena 1·—
Ta sama Święto życia, cena 1·—
Ta sama Nowele, cena 3 zł.
Egzorcyzm przeciw szatanowi, cena 20 gr.
Wileński Kalendarz Marjański 1928, cena 1·20.

UWAGA: Dochód ze sprzedaży tych wydawnictw przeznaczony na zakład dla sierot. Zamawiać należy wprost w M. Piastowem. Dla naszych sodalicyj na wszystkich wydawnictwach 50% opustu od cen podanych wyżej.

Inne wydawnictwa:

Rocznik Uczniowskiej Rzeczypospolitej Bielańskiej, 1927, Bielany pod Warszawą.
X. Ant. Chlondowski: Śpiewy na cześć Papieża po 1·— zł.
X. Nikodem Cieszyński: Kościół a Esperanto, nakład Pol. Unji Esp.

Czasopisma nadesłane do Redakcji

(ciąg dalszy)

Currenda, pismo urz. Tarnowskiej Kurji Bisk., Tarnów, nr. II.: List pasterski na W. P (o miłości wzajemnej) — W sprawie spow. wielkan. i dyspenzy.

Hasło, Siedlce, nr. 3 listop.-grudz.: Płyńmy po fali życia (W. Olszewski) — Jesień — Podlasie — Luźne kartki (J. Bobilewicz) — Historja drugich śniadań — Żadania harc. pol.

Hlasy svatohostýnske, Svaty Hostyn, mesicnik pro lid, zesz. 2. luty 1928 (pismo pośw. propagandzie zamkniętych rekolekcyj): Svatohostynske pisnicki (V. Kubin) — Polandsko uci (E. Krivanek) — Exercicni hliaka — Tricet dni v Vambericich (J. Rybak).

Kielecki Przegląd diecezj., Kielce, zesz. 1 stycz.: O chrześc. charakter nauczycielstwa (X. S. Denbczyk) —, Praca duszp. w par. św. Krzyża w Kielcach — Dioecesana.

Kronika Diecezji Przemyskiej ob. łac. Przemyśl, zesz. 2 lutv.: Encyklika papieska o jedności wiary — Konstytucja apost. o oddaniu pol. Jezuitom teryt misyj. płn. Rodezji — List pasterski na rok 1928 (o rozważ. Męki P. J.)

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy, Lwów, zesz. 2. luty.: O nowoczesnych tańcach (X. dr Wąsik) — Szkoła pracy a nauczanie religji (X. J. Rozkwitalski) — O nasze uprawnienie w szkole śr. og. kształcącej (X. dr Rychlicki.)

Miesięcznik Kościelny dla archid. gnieźń i poznańskiej, Poznań, nr 2. luty: Encyklika Ojca św Piusa XI o pop.er. prawdziwej jedności religji — Odnowienie kościoła N. M. P. w Poznaniu.

Przegląd katolicki, Warszawa, nr 7 z 12 lutego: W szóstą rocznicę koron. Ojca św. (X. dr Kozubski) — Pio Papae Undecimo (P. Anicetus) — Chrześc. Rzym w czasach apostołów (X. dr Styger) — Prymat papieski a powszechność Kościoła (X. dr Rosłaniec) — Autorytet Kościoła wobec religijnego indywidualizmu (X. dr W. Kwiatkowski.

Rodzina Polska, mies ilustr. Warszawa, nr 2. luty: Pobyt w Singapore (J. Fałat) — Wczesna młodość Augusta Morn. (K. M. Morawski) — Kard. Puzyna (A. O.) — Art. Grottger (H. Piątkowski) — Szum modlitewnych skrzydeł (M. Smolarski) — Z dziej. pobytu ks. Józefa na Podolu (A. Urbański).

Sodalis Marjański, Orchard Lake, nr 8, stycz.: Kolonja wakac. młodzieży sodalicyjnej — Szczęśliwego nowego roku (P. P. B) — Nowy rok — Imię Jezus — Kościół katol. i nauka — Dział społeczny — Obecny stan ruchu sodalicyjnego w Polsce — Wiadomości kościelne.

Stella Matutina, Rzym, nr 2 luty: La Vergine Madre (E. Villaret) — La presentazione di Gesu Bambino al Tempio — Nella festa dell'apparizione di Maria a Lourdes — Vent'anni (Carlo Mottura) — Memento homo! (E. P.)

Świt, mies. pośw. walce z alkoholizmem, Poznań, nr 285/5 styczeń-luty: Pierwszy biskup abstynent w Polsce — Wybory a ruch przeciwalkoholowy — Tydzień propagandy trzeźwości — Udział kobiet w walce z alkoh. (R. Dediowa).

Wiadomości Archid. Warszawskie, Warszawa, nr 1 stycz.: Rozporządzenia Stolicy Apost. — Rozpo z. Kurji Metrop. — Przemów J. Em. X. Kard. Kakowskiego przy pośw. Instytutu badań chem. — Krucjata Euch. młodz. szkolnej.

Wiadomości Diec. Podlaskie, Siedlce, nr 1 stycz.: Pismo Sekratarjatu Stanu — Światło elektryczne w kościołach — Protokół XXIII konferencji XX. Dziekanów — Z Kurji Dieeezjalnej.

W czasie Świąt Wielkanocnych wszyscy pamiętajcie o Kolonji. Żądajcie z Centrali odezw i list składkowych! Wyślemy gratis!

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 6.

Moderatorem archidiecezjalnym dla części gnieźnieńskiej archidiecezji gnieźn. i pozn. mianowany na okres 4 lat pismem Kurji arcybiskupiej w Poznaniu z dnia 6 lutego 1928 L. 730/28 X. Pref. Dezydery Wróblewski, moderator sodalicji marj. uczn. gimn. państw. w Inowrocławiu.

Przystąpiły do Związku, przesyłając ustawową deklarację nowopowstałe sodalicje: **8) Wilno V.** pryw. gimn. OO. Jezuitów archid. wileńska, mod. X. Stanisław Lic T. J. dn. 20 stycznia 1928. **9) Wilno VI.** pryw. średnia Szkoła Handlowa, archid wil. mod. X. Pref. P. Bekisz, dn. 1 lutego 1928, **10) Ostrowo** pod Wieleniem, pryw. gimn. Tow. Szkół Pracy, archid. poznańska, mod. X. Pref Z. Szwankowski, dn. 2 lutego 1928, **11) Tarnowskie Góry II.** państw. semin. naucz. im. Kar. Miarki, diec. katowicka, mod. X Pref. Piotr Kowolik, dn. 8 lutego 1928

XIV. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku odbędzie się w Warszawie w sobotę 14 kwietnia 1928. Bliższe szczegóły poślę Sz. Członkom Wydziału drogę pocztową.

Na zapytanie prezydjum w sprawie nienadesłanych dotąd kwestjonarjuszy jesiennych odpowiedziała na 25 tylko 1 sodalicja, przesyłając wypełniony formularz, a to Piotrków II. **Żadnej odpowiedzi** natomiast nie dały 21 sodalicje Wobec tego zwracam się do nich **po raz drugi** o udzielenie odpowiedzi lub wyjaśnienia względnie o posłanie formularza. Prośba dotyczy sodalicyj: Bielany Brodnica Gdańsk, Grodno II., Kielce II., Koźmin Kraków VI, Kraków VII., Lublin II., Lwów I, Łomża III, Nisko, Nowogródek, Radom II., Radom II., Rzeszów III., Strzyżów, Świecie, Toruń, Wadowice, Warszawa II., Warszawa III., Warszawa VI., Wyszków.

Zakopane, dnia 17 lutego 1928,

Ks. Józef Winkowski
prezes

Ze spraw Kolonji.

Zza Oceanu otrzymaliśmy niezmiernie miły dowód braterstwa i łączności sodalicyjnej. Oto w organie „Sodalis Marjański" z Orchard Lake w nrze ze stycznia b.r., dzięki wielkiej uprzejmości X. Dyr. Ant. Klowo znaleźliśmy naszą odezwę przedrukowaną w całości z takim dodatkiem Sz. Redakcji:

„Powyższa odezwa wskazuje, że są w Polsce tacy, którzy pracują i szczerze i dzielnie dla społeczeństwa, a względnie dla młodzieży naszej kochanej. Sami osobiście podczas pobytu w Polsce przyglądaliśmy się tej pracy i podziwialiśmy ją. Z ręką też na sercu możemy śmiało polecić wszystkim, których to tyczy i których stać na to, tę sprawę. Wszystko co się zrobi w tej sprawie, jest na dobro i Kościoła naszego świętego i Polski, z którą nas wiele łączy, mimo oddalenia i mimo zawodów kiedyindziej. Tę sprawę, jako swoją, bo sodalicyjną uważamy i tak ją tu przedstawiamy, serdecznie prosząc o poparcie."

Ponadto zaś w dalszym ciągu zamieszczono artykuł o sodalicjach w Polsce, w którym autor nie szczędzi naszemu Związkowi i naszej pracy wyrazów szczerego uznania.

Serdeczne słowa poparła serdeczna, bratnia ofiara. **S o d a l i c j a k l e r y k ó w p o l s k i c h z O r c h a r d L a k e** raczyła nan nadesłać z swej kasy sodalicyjnej kwotę 25 dolarów, ze składki członków zaś dalsze 8 dol., razem 33 dol. Z głębi serca dziękujemy Drogim Braciom Sodalisom.

Wzruszającą zaś ofiarność naszych sodalicyj niech zilustruje parę słów z listów XX. moderatorów. Oto P.W. X. Chomski z Wilna donosi: „Jedna tylko s o d a l i c j a s e m i n a r j u m n a u c z. (**Wilno III.**) zebrała na Kolonję 535 zł.“ Najwyższa to suma dotąd zdobyta przez sodalicję związkową i jakżeż nie czuć dla „Wilna III.“ najgłębszej wdzięczności i uznania.?

X. Mod. dr Meus, **Kraków VI.** pisze: „Uczniowie moi w podziw mnie wprawiają swoją bezgraniczną ofiarnością, a przecież nieustannie mamy jakieś składki (Sod. ta sprzedała bloczków za 250 zł. a prosi jeszcze za 100 zł.) Nawet młodziutka, dopieroco przyjęta do Związku sod. II. gimnazjum **w Stryju** zakrzątnęła się serdecznie około bloczków i odezw i otrzymała łaskawie pomoc w datkach od uczenic Seminarjum naucz. polskiego tamże.

Nie domyślacie się nawet Drodzy Sodalisi, jak bardzo radują nas te objawy wspólnoty dusz i serc Waszych z naszą ideą i serdecznemi zabiegami dlo sprawy Kolonji. Niech Wam Matka Najśw. stokrotnie wszystko nagrodzi!

Pieniądze zebrane za cegiełki i bloczki nierozprzedane prosimy zwrócić pocztą w ostatecznym terminie do 31 marca b.r. wraz z dokładnem zestawieniem rachunkowem. O ileby jednak możliwem było wszystko rozsprzedać prosimy bloczki zatrzymać do dowolnego terminu.

Wykaz dalszych składek: Sodalicje związkowe za cegiełki noworoczne i ze składek (jak zaznaczono): Będzin 10·20 zł., Chrzanów 60 —, Cieszyn 31·—, Częstochowa I. 50·—, Częstochowa II. 14 —, Grodno II. 30·—, Katowice 37·—, Kielce wspólnie II. i III. 100·—, Kościerzyna I. 40·—, Kościerzyna II 40·—, Kraków I. 90·—, Kraków IV. 30·—, Kraków VI. 250·—, Krotoszyn I. 110 —, Leżajsk 70·—, Lublin wspólnie I. i II. 70 —, Lwów II. 70·—, Lwów IV. 33·50, Łask 68·—, Łomża II. 26·—, Łuck (ceg.) 50·—, (składka) 20·—, X. Mod. Gałęzowski 10·—, Mielec 52·—, Nakło 50·—, Ostrowiec 20·—, Poznań I. 80·—, Pszczyna 19·—, X. Mod. Jochemczyk 15·—, Przemyśl 2·—, Sarny 27·—, Sejny 18·70, Siedlce II. (ceg.) 80·—, (skład) 15·10 X. Mod. Prał. Dębiński 5·—, Skarżysko 30·—, Stryj (ceg. i skł.) 68·95, od uczenic pol. sem. nauczyc. (ceg.) 15·80, od innych osób 20·70, Tarnów III 20·—, Wejherowo I. 90·—, Wilno III. (ceg. i skł.) **535 —**, Wilno inne sodalicje związk. 105·—, Wolsztyn 15·—, Zakopane (skład.) 10·—, Zduńska Wola 21·10.

Inne dary: Pułkownik Remizowski, Lwów dla uczczenia pamięci zmarłego syna sodalisa 20·—, sod. M. Załęski, Paryż 5·—, Sod. kleryków pol. Orchard Lake (jak wyżej wspomniano) 33 dolary. Za pośr. X. Mod. Łagody: X. Gierłowski, Łopienno 5·—, X. Wachowiak, Mlewiska 5·—, X. Strehl, Ostrowo 5·— Za pośred X Mod. Młodochowskiego X Fr Pawlikowski, Mielec 5·—, X. Stefański, Mielec 5 —, X. Sroka, Baranów 2·—, X. Brożek, Baranów 10·—, X. Panewicz, Chrypsk 3·—. Za pośr. X. Winkowskiego Zarząd dóbr Sucha (radom) 100·—, X. Wł. Mól, Zakopane 10·—.

Najgorętsze „Bóg zapłać“.

Prezydjum Związku.

Od Wydawnictwa.

Podziękowanie Redakcji: W ostatnich czasach otrzymaliśmy od wielu Sz. Czytelników, od rodziców naszych Sodalisów, a nawet z zagranicy listy z wyrazami uznania za treść i cały ideowy kierunek miesięcznika. Nie mogąc wszystkim osobno dziękować, Redakcja tą drogą wyraża im swą bardzo serdeczną wdzięczność i zapewnia, iż z całych sił nadal starać się będzie pismo utrzymać na dzisiejszym poziomie, owszem w miarę możności jeszcze bardziej je udoskonalić.

Odpowiedzi redakcji: W. A. R. I. Wolelibyśmy utwór o charakterze choć częściowo religijnym. **W. Chal. B-łch.** Doprawdy nie rozumiemy pretensji Pana do Administracji. Faktem jest, że najregularniej wysyłamy każdy numer pod Pańskim adresem. Jeśli nie dochodzi, to albo z winy poczty, albo listonosza, albo służącego w gimnazjum. Prenumerator, któremu zależy na piśmie, wnosi już po zaginięciu jednego numeru reklamację (wolną od opłaty poczt.) i wtedy sprawa odrazu się wyjaśnia. Pan nie dostał szeregu nrów i nie odezwał się słowem, numery dalej ginęły, należytość za nie oczywiście rosła... Ale czyja w tem wina? Ponownie wysłaliśmy trzy żądane nry z bież. roku szk. Czy doszły??

Reklamacje pocztowe z powodu zaginięcia czasopism są wolne od opłaty pocztowej. Należy wtedy na górze koperty napisać wyraźnie i podkreślić słowa: Reklamacja gazetowa wolna od opł. poczt. Nie pisać zaś, jak to ktoś uczynił, takiej wzniosłej apostrofy na kopercie: „Szanowna Poczto! Prosimy o niepobieranie opłaty, gdyż to jest reklamacja gazetowa". Tem mniej wypada redagować reklamacje, jak to uczyniła pewna sodalicja do nas w takich pięknych słowach, bez żadnego wstępu: Wszystko bardzo pięknie i ładnie (niby co? — zapytanie Redakcji) ale zapytujemy, dlaczego jesteśmy traktowani po macoszemu, gdyż połowa miesiąca mija, a miesięczniki dotrzeć do nas nie mogą" S. M. X Y prefekt. Jak się Wam to podoba Sz. Czytelnicy? Prawda, że energicznie, tylko niesprawiedliwie, bo trudno w chorobie Bogu ducha winnego redaktora dopatrywać się choćby cienia „macoszego traktowania" owej Sz. Sodalicji. A jeszcze od pewnej abonentki z gimnazjum w X Y. (kl. VIII!), która zalegała od października z prenumeratą i otrzymała upomnienie z doliczeniem kosztów 15 gr otrzymaliśmy za owe 15 gr. na czeku taką admonicję: „Nie doliczajcie, bo Wam Matka B. nie będzie błogosławić". Niema to, jak zawinić i potem jeszcze bawić się w groźby! Trzeba było zapłacić 1 października, bo prenumerata to zawsze znaczy „opłata z góry" — nie w drugiej połowie roku i to jeszcze po upomnieniu!

Adresy paczek z miesięcznikiem dla sodalicyj wydrukowaliśmy wielkim nakładem kosztów na cały szereg lat i to do budynków szkolnych. Nie możemy absolutnie dla wygody skarbnika czy sekretarza zmieniać adresu na jego adres domowy, gdyż ten za parę miesięcy znów ulegnie zmianie po nowych wyborach i w ten sposób nigdy nie doszlibyśmy do ładu. Prosimy zatem zawsze poszukiwać pisma u służby szkolnej w swoim budynku szkolnym.

Wszystkim sodalicjom związkowym dołączamy do tego numeru po 2 czeki P.K.O. do wyrównania należytości za pismo i za wkładki związkowe zaległe.

NASZE SPRAWOZDANIA

KOŚCIERZYNA I. (gimn. państw. — dn. 25 września). Nowy rok szk., a trzeci z rzędu w naszem życiu sodalicyjnem, rozpoczęliśmy Walnem Zebraniem w dniu 24 września 1926 roku. Ogółem sodalicja nasza liczyła 34 członków, z tych 18 sod. 14 asp. i 2 kand. Zebrań miesięcznych odbyło się 8. Frekwencja wahała się od 75% do 100%. Referaty: Żywot św. Stanisława Kostki, Współczesne niebezpieczeństwa religijne, Polska musi się odrodzić. W ciągu roku odbyło się 8 nabożeństw i w pierwsze piątki każdego miesiąca odprawialiśmy adoracje Najśw. Sakr. Ruch sodalicji w zeszłym roku był bardzo ograniczony z powodu nadmiernych zajęć w naszym zakładzie.

KROTOSZYN II. (państw. semin. naucz. — dn. 30 sierp.) W ciągu roku szk. 1926/7 odbyło się 1 Zebranie Walne, 9 plenarnych i tyleż zebrań Konsulty. Na pierwszem zebraniu Konsulty ustalono program pracy w naszej sodalicji na cały rok szkolny z dokładnem oznaczeniem terminów wspólnych spowiedzi, rannych nabożeństw sodalicyjnych i zebrań. Stosownie do ustalonego programu odbywały się w każdą drugą niedzielę miesiąca nabożeństwa sodalicyjne, a popołudniu tego samego dnia zebrania plenarne. Na zebraniach plenarnych wygłosili: ks Moderator 1 referat, a sodalisi 10 Tematy referatów dostosowane były do rezolucyj, uchwalonych na zjeździe wileńskim, m. i.: Św. Stanisław Kostka wzorem czystości, Eucharystja pomocą do wyrobienia charakteru, Cnota pilności w rozwoju charakteru, Codzienny rachunek sumienia, jako niezawodny środek do wyrobienia charakteru, N. M. P. wzorem pokory, Sodalicja a harcerstwo. Frekwencja wynosiła przeciętnie 90%. W grudniu urządziła sodalicja „gwiazdkę", na której obecny był także dyrektor zakładu p. Igielski. W łonie sodalicji pracuje kółko apologetyczne. W ciągu roku szkolnego odbyło się 8 zebrań tegoż kółka. Na każdem zebraniu wygłosił jeden z członków referat treści apologetycznej, poczem rozwijała się nad jego treścią dyskusja. Kwestje trudniejsze, których członkowie sami dostatecznie wytłumaczyć nie mogli, wyjaśniał na następnem zebraniu ks moderator.

LWÓW V. (VI. gimn. państw. im. T. Kościuszki — dn. 5. wrześ.) Liczba członków naszej sodalicji wynosi 43 członków, z tego 27 sod., 11 kand. i 5 asp. Zebrań sodalicyjnych ogółem odbyło się 26, w tem 14 zebrań plenar., 10 posiedzeń zarządu, 1 zebranie ogólno-sodalicyjne, i 1 zebr. walne W łonie swem sodalicja posiadała 3 sekcje: eucharystyczną, marjańską i abstynentów. Sekcja eucharystyczna (9 czł.) Poza posiedzeniem półrocznem z referatem „O rozszerzaniu czci Najśw. Sakr. Ołt. wśród młodzieży szkolnej", członkowie sekcji odbywali w każdy pierwszy piątek miesiąca półgodzinną adorację Najśw. Sakr. Sekcja marjańska obejmowała 20 członków (kl. I. do III.). Wkładka miesięczna wynosiła 30 gr, a za zebrane wkładki prenumerowano miesięcznik „Murzynek" w kilku egzemplarzach. Zebrań odbyło się 10. S. abstynentów powstała dopiero w tym roku szk. liczyła 13 czł. Na zebraniach plenarnych sodalicyjnych w wygłoszonych referatach poruszano tematy: O pracy i życiu wewnętrznem w sodalicji, Pismo, jako czynnik postępu cywilizacji, Społeczeństwo, a młodzież, Św. Franciszek z Assyżu, Kongres eucharystyczny w Chicago, Wpływ książki na charakter człowieka, Malarstwo religijne z korreferatem, Św. Franciszek z Assyżu w malarstwie, Życie i twórczość J. Kasprowicza, Buddyzm, Św. Tomasz z Akwinu, Filareci i Filomaci, i Sodalis na wakacjach. Zebrania ożywiano deklamacjami i 2 krotnie urządzoną ankietą. Pierwsza ankieta urządzoną była na temat zebrania ogólno sodalicyjnego, druga zaś na temat gazetki sodalicyjnej „Pod znakiem Marji". Oprócz tych dwu ankiet maturzyści opracowali ankietę „Co mi dała sodalicja". Bibjoteka sodalicyjna licząca 44 książek i 19 broszur cieszyła się znaczną wziętością. Stosunek z innemi sodalicjami utrzymywaliśmy jużto przez dwukrotne zaproszenie delegatów wszystkich miejscowych sodalicyj na nasze zebrania, lub też wysyłając swych delegatów na posiedzenia innych sodalicyj, jużteż przez branie udziału w zebraniu ogólno-sodalicyjnem, półrocznem nabożeństwie sodalicyjnem i wreszcie wysyłając delegata i kilku członków na zjazd prowincjonalny. W roku tym prowadziliśmy akcję społeczną wyrażoną przez urządzenie wieczorku ku czci św. St. Kostki, oraz przez urządzenie w naszem gimnazjum „Tygodnia dzieci śląskich". Również wprowadziliśmy w życie rezolucję zjazdu wileńskiego, a to „obronę młodzieży polskiej przed złem, szerzącem się w naszem gimnazjum".

LWÓW VI. (II. gimn. państw. — dn. 2 wrześ.) Sodalicja nasza powstała 28 listopada 1926 roku Sodalicja liczy 3 sod., 12 kand. i 8 asp., razem 23. Odbyło się 10 posiedzeń Konsulty i 10 zebrań miesięcznych z 9 referatami: Cel i istota sodalicji, Co daje sodalicja teraz a co w przyszłości, Wychowanie i praca społeczna młodzieży, Sodalis w domu i w szkole, Kult Najśw. Panny Marji w Polsce, Św. Kazimierz, Sakrament Ołtarza, Myśli po zjeździe lwowskim i sodalis podczas wakacyj. Regularnie co miesiąc odbywały się nabożeństwa sodalicyjne z egzortą ks. moderatora i wystawieniem Najśw. Sakramentu, nadto w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywała się Komunja św. Dla uczniów klas niższych I.—III. prowadzi sodalicja Kółko Marjańskie, które liczy 30 członków. Zebrań odbyło się 4. Sodalicja posiada bibljotekę religijną złożoną z 200 tomów.

POZNAŃ I. (gimn. państw. im. J. Marcinkowskiego — dn. 15 wrześ.) W roku 1926/27 odbyło się w naszej sodalicji 10 zebrań plenarnych i 20 zebrań sekcyjnych,

Referatów wygłoszono 20, z nich najwięcej zainteresowania wzbudziły następujące: Stosunki religijno obyczajowe za Chrystusa Pana Jezus Chrystus w świetle historycznem, Jezus Chrystus a źródła chrześcijańskie, Prześladowanie Kościoła w Meksyku, O Rzymie, O Florencji. Sodalicja ma 3 sekcje: Uświadomienia religijnego, Eucharystyczną i Kółko pracy społecznej. Nabożeństw odbyło się 10, wspólnych Komunij św. 10. Bibljoteka sodalicji liczy obecnie 250 książek.

ŚWIECIE (gimn państw. — dn. 30 wrześ.) Praca sodalicyjna w nowym roku posuwała się dalej naprzód, werbując coraz więcej nowych członków. Sodalicja nasza liczy obecnie 51 czł. w tem sod. 27, kand. 1, asp. 23. Co miesiąc odbywały się zebrania w których prawie wszyscy sodalisi brali udział. Referaty (między innemi: Święty Tomasz z Akwinu. doktor powszechny Kościoła, Spirytyzm, Kongres Eucharystyczny w Chicago i t d. Przed każdym zebraniem plenarnem odbywały się zebrania Konsulty, na których omawiano sprawy sodalicyjne. Prócz tego odbywały się zebrania aspirantów i kandydatów. Sodalicja nasza brała czynny udział w Akademji ku czci św. Stanisława Kostki, urządzonej 13 listopada 1926 r., z okazji 200 letniej rocznicy kanonizacji tego świętego. 3 zaś sodalisów brało udział w pielgrzymce młodzieży polskiej do Rzymu. Dnia 12 lutego 1927 r. urządziła Sodalicja Marjańska na auli gimnazjum uroczystą akademję na cześć Papieża Piusa XI., z okazji 5 letniej rocznicy koronacji Ojca św. Bibljoteka sodalicyjna liczy 80 książek. Wśród członków kursują teki, zawierające czasopisma. zaprowadzono różne księgi, jak kronikę, Księgę Kanoniczną, Czarną księgę i t. d. Założono w gimnazjum kółko św. Anioła Stróża, które ma na celu przygotować nowych sodalisów.

Sprostowanie Redakcji: Do tej sodalicji w Świeciu odnosi się zamieszczona w nrze 4 na stronie 95 fotografija, z podpisem błędnym: sodalicja w Toruniu. Ma być w Świeciu.

VI. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 23 do 18 lutego 1928).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sod. Słonim I. (20 % z lot fant.) 40·—, X. Prob. J. Śliwa, Komorowice 5·—, Kunzekowie, Pełkinie 4·30, K. Winkowska, Kraków 5·—.

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały Konferencji w Wilnie: X. Wolny, Chrzanów 6·—, X Trombala. Cieszyn 12·—, X. Hrynkiewicz, Grodno I. 3·—, X. Wróblewski, Inowrocław 6·—, X. Rygielek, Król. Huta 6·—, X. Szmyd, Lwów II 6·—, X. Zawadzki, Łowicz 6·—, X. Kuczyński, Łódź 6·—, X. Breczko, Nowogródek 3·—, X. Kapusta, Ostrowiec 6·—, X Jagodziński, Płońsk 6·—, X. Nowakowski, Poznań V. 3·—, X. Ekiert, Radom I. 6·—, X. Gac, Radom II. 6·—, X. Krukar, Sambor 6·—, X. Dębiński, Siedlce II. 6·—, X. Głąbiński, Skarżysko 3·—, X. Stączek, Strzyżów 6·—, X. Pr nobis, Wejherowo II. 6·—, X. Jeleński, Wilno II. 6·—, X. Alchimowicz, Wilno III. 6·—.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie,** podano **w groszach**): Będzin 220, Brodnica 1155, Brześć n/B 130, Brzozów 205, Chełmno 1350, Chodzież 220, Chojnice 820, Cieszyn 2075, Gdańsk 750, Grodno I. 200, II· 240, Inowrocław 750, Janów 1500, Jarosław II. 635, Katowice 2400, Kępno 210, Kielce I. 300, Kościerzyna II. 280, Kraków I. 260, III 880, IV. 450, VI. 50, VII. 600, IX. 260, Krosno 300, Krotoszyn I. 540 II. 170, Król Huta 1 00, Leżajsk 350, Lwów II. 2400, Łowicz 300, Łomża I. 750, II. 700, Luck 150, Łódź 180, Mielec 245, Nakło 410, Nowogródek 300, Nowy Sącz A 760 Otwock 420, Piotrków I. 320, II 200, Poznań II. 270, V. 1250, Pszczyna 960, Radom IV. 300, V. 295, Rzeszów I. 1290, Sambor 1100, Sarny 270, Siedlce II. 245, III. 250, Słonim I. 1150, Skarżysko 230, Stryj 165, Świecie 185, Tarnowskie Góry I 175, II. 750, Tarnów II. 315, Toruń 345, Warszawa I. 175, VI 270, Wejherowo I. 750, Wilno II 485, III. 1200, VI. 150, Wolsztyn 395. Wołkowysk 900, Zakopane 1000. **(Razem sodalicyj 69).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.
Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Łakowanacm, Nowo..arska 3.